

I zapadł wyrok!

Na wokandzie proces dotyczący dwukrotnej kradzieży. Za stołem sędziowskim pani sędzia, a na miejscach dla publiczności... uczniowie klasy 3A.

Na rozprawę nie zgłosiła się żadna ze stron, czyli ani oskarżony, ani ofiara, ale ten fakt nie będzie miał wpływu na przebieg postępowania. Wszystkie czynności procesowe zostaną zarejestrowane. Odczytanie aktu oskarżenia to pierwszy etap sprawy. Po nim następują kolejne, przewidziane prawną procedurą. Finał to oczywiście wydanie wyroku.

Uczniowie dają się ponieść tej podszytej emocjami atmosferze, uważnie śledzą wydarzenia na sali sądowej. Oto już za chwilę sędzia ma ogłosić wyrok. I tu niespodzianka - uczniowie go nie usłyszą. Muszą opuścić salę.

Przygoda jednak wcale się nie kończy. Przeciwnie, staje się jeszcze bardziej fascynująca, bo oto licealiści się naradzą i sami zdecydują - niczym ława przysięgłych w amerykańskich filmach: winny czy niewinny? A potem swoje orzeczenie skonfrontują z werdyktem Wysokiego Sądu. Zdziwienie jednych będzie się mieszać z satysfakcją tych, którzy wydali orzeczenie do pewnego stopnia zbieżne wyrokiem sędziowskim.

To było fascynujące doświadczenie i kolejna nietypowa lekcja wiedzy o społeczeństwie. Solidna dawka prawniczej wiedzy, zaczerpnięta u źródła, na sali sądowej. I za tę niezwykłą lekcję wielkie podziękowania ślemy pani sędzi Małgorzacie Świstak-Krupskiej. Byliśmy uczestnikami PRAWDZIWEJ SĄDOWEJ ROZPRAWY. WOW!

Poniżej krótka fotorelacja (z oczywistych względów dość lakoniczna)